

Język fotografii

W nowej galerii Akademii Sztuk Pięknych przy ul. Piotrkowskiej 68 trwa druga z kolei wystawa. Po pracach studentów możemy oglądać dzieła wykładowców – uznanych artystów związanych z Katedrą Multimediów Wydziału Sztuk Wizualnych ASP w Łodzi. To głównie prace fotograficzne lub z fotografii się wywodzące. Warto przekonać się, jak różnymi językami sztuki, artystycznymi metodami posługują się artyści działający w tej dziedzinie. Fotografia to materia, z której można wydobyć wszystko, co podpowiada wyobraźnia – nie ma tu żadnych ograniczeń. Już od dawna nie jest to zwykła reprezentacja rzeczywistości...

Na wystawie znalazły się świetne dzieła klasyków: Zbigniewa Dłubaka, który fakturami i liniami buduje abstrakcyjne obrazy z cyklu „Asymetria” czy Ireneusza Pierzgalskiego, który na zdjęcia siedzących i czytających osób nakłada rysunki na transparentnej kalce, odrealniające sytuacje. Grzegorz Przyborek prezentuje „Powrót Golema” – trzy oparte o ścianę fotograficzne stalle z „magicznymi” elementami na czarnym tle: na górze czerwona rączka parasola trzymana przez dłoń, jakby wyciągnięta na pomoc, na dole nogi, na górze rysunek do gry w klasy, na dole duży czerwono-biały X (metafora przebiegu życia człowieka?), na górze nagie stopy, na dole kawałki gliny z czerwonymi wypustkami (mam skojarzenie religijne: stopy wiszącego na krzyżu Chrystusa i materia, z której uformowany został człowiek).

Maciej Rawluk w cyklu trzech prac: „To nie są drzewa”, „To nie jest trawa” i „To nie są liście” bawi się z odbiorcą. Z daleka zdjęcia wyglądają jak abstrakcyjne kompozycje, z bliska widać, że to jednak stos suchych liści, przemarznięta trawa i kłębowisko suchych badyli.

Marek Domański wykonał efektowny portret małpy (raczej wypchanej) ujętej w ramy niczym XIX-wieczny obraz – efekt polega na tym, że to zdjęcie trójwymiarowe, które ogląda się przez zamontowane na stałe okulary (trzeba się przy tym lekko pochylić, kłaniając się wizerunkowi niczym hinduskiemu bóstwu). Leokadia Bartoszek pokazuje bardzo ciekawe uabstrakcyjnione zdjęcia dotyczące odczucia „obecności” i „tożsamości”. Grzegorz Bojanowski – czarno-białe zdjęcia form precyzyjnie ułożonych z kamieni: mandali z największymi kamieniami w środku oraz układu szeregow kamieni, z największymi w środkowej linii. Taka gra z unizmem, ale te prace to nie tylko formalna rozgrywka, one dotyczą duszy ludzkiej – autor nadał im tytuły „Depresja” i „Dokąd?”... Konrad Kuzyszyn pokazuje „Zbiór IV” z lat 1988-2015 – kilka obiektów wspólnie tworzących opowieść o życiu, przemijaniu. To stary pasek, równie wiekowa ramka ze zdjęciem artysty odbitego w szybie gabloty ze spreparowanymi płodami ludzkimi (w Collegium Anatomicum), pozostałości medalionu (?) i zdjęcie zwłok w trumnie z nieprzyjemną substancją w miejscu twarzy i dłoni, kojarzącą się z rozkładem. Przejmujące.

Prace Artura Chrzanowskiego i Łukasza Ogórka są dostosowane do tej konkretnej przestrzeni. Nad drzwiami zalepca galerii zawisło czarno-białe zdjęcie Chrzanowskiego ze skrzyżowanymi białymi neonami (religijność jako świecidełko, pusty rytuał?), a na środku galerii (uwaga, zerkajmy pod nogi!) przycupnął malutki krasnal Ogórka wpatrzony w słynny już kobaltowy sufit wykonany przez studentów ASP, a naśladujący sztukaterię z jednej z łódzkich kamienic. Nie wiem, co ta praca ma wspólnego z tematem wystawy, ale poczucia humoru autorowi nie brakuje.

Agnieszka Chojnacka w filmie wideo porusza temat tworzenia. Kobięcy głos komentuje to, co się dzieje, niczym w filmie przyrodniczym (a najpierw uprzedza, że rzecz nie będzie efektowna formalnie ani nowatorska). Oto „pani Agnieszka” leży i rozmyśla, bo czeka ją wystawa, a nie ma pomysłu na nową pracę; wspomina swój sen, w którym zeszła do piwnicy i okazało się, że tam już jest galeria, w której trwa jej ekspozycja, a na niej jest ta nowa „bardzo dobra praca” (to wiemy z komentarza, bo widzimy tylko nogi schodzącej po schodach artystki). Na ile dzieła sztuki są wynikiem ciężkiej pracy umysłowej artysty z wykorzystaniem wiedzy i doświadczenia, a na ile efektem działania wyobraźni, emocji?

Dagmara Bugaj wykonała rzecz intrygującą – okrągłą fotografię nie wiadomo czego, zalaną żywicą.

Wygląda to jak zastygły w bursztynie powiew wiatru czy obłok.

Dominika Sadowska bada sposoby widzenia, postrzegania - wykonała zdjęcie kamienia z „czarną dziurą”. Do końca nie ma się pewności, czy dziura została namalowana na kamieniu, czy faktycznie istnieje. Jeśli chodzi o fotografie z wykorzystaniem kamieni, to chyba ich najsłynniejszym autorem jest Zygmunt Rytka. Artysta ma godnych kontynuatorów...

Wystawa towarzyszy obchodom 70. rocznicy powstania Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Kuratorem ekspozycji jest Marek Domański. Czynna do 8 maja 2015.